RES HISTORICA 52, 2021

DOI:10.17951/rh.2021.52.403-416

Grzegorz Kulka
(University of Wrocław, Poland)
https://orcid.org/0000-0003-2844-5442
E-mail: grzegorz.kulka@uwr.edu.pl

Zatarg honorowy pomiędzy gen. Władysławem Bortnowskim a byłym wojewodą pomorskim Stefanem Kirtiklisem z lat 1937–1938

Honorary Dispute Between General Władysław Bortnowski and the Former Pomeranian Voivode Stefan Kirtiklis From 1937–1938

ABSTRACT

The Starost's trials of 1936–1937 were widely commented on both in the national, and in the regional press. It often happened that the testimonies of the witnesses revealed the backstage of the political activities of some of the prominent politicians. By referring to those submitted by the former Pomeranian Voivode S. Kirtiklis, Gen. W. Bortnowski caused an honorable dispute, which was tried to be resolved according to the Boziewicz

PUBLICATION INFO				
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	OPEN ACCESS
THE AUTHOR'S ADDRESS: Grzegorz Kulka, the Historical Institute of the University of Wrocław, 49 Szewska Street, Wrocław 50-139, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Historical Institute of the University of Wrocław				
SUBMITTED: 2019.11.08	ACCEPTED: 2020.12.01		PUBLISHED ONLINE: 2021.12.28	
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh			EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	

Code, as well as in front of the Court of Honor for Generals. An article describing the background of this honorable dispute and its course, with a particular emphasis on the legal provisions.

Key words: Gen. Bortnowski, Stefan Kirtiklis, honorable dispute, Court of Honor

STRESZCZENIE

Procesy starościńskie z lat 1936–1937 były szeroko komentowane na łamach prasy krajowej i regionalnej. Niejednokrotnie zdarzało się, że zeznania świadków odkrywały kulisy politycznych działań prominentnych polityków. Gen. W. Bortnowski odnosząc się do takowych złożonych przez byłego wojewodę pomorskiego S. Kirtiklisa, spowodował powstanie zatargu honorowego, który próbowano rozwiązać według Kodeksu Boziewicza oraz przed Sądem Honorowym dla Generałów. Niniejszy artykuł przybliża tło tego zatargu honorowego oraz jego przebieg ze szczególnym uwzględnieniem prawnych uregulowań.

Słowa kluczowe: gen. Bortnowski, Stefan Kirtiklis, zatarg honorowy, Sąd Honorowy

Ujawnienie nadużyć władzy na szczeblu lokalnym w latach trzydziestych XX w. w województwie pomorskim, o charakterze polityczno-finansowym, spowodowało wszczęcie kilku postępowań sądowych wobec polityków, którzy się ich dopuścili[1]. Wśród nich był dawny starosta kartuski Jerzy Czarnocki[2], którego proces toczył się pod koniec 1937 r.[3] Podczas niego przesłuchano wielu prominentnych świadków z administracji samorządowej, urzędów cywilnych oraz środowiska wojskowego. Zeznania te były mocno zróżnicowane w stosunku do działalności oskarżonego, co żywo komentowano w prasie o zasięgu krajowym (m.in. „Ilustrowany Kuryer Codzienny"), a zwłaszcza regionalnym (np. „Słowo Pomorskie", „Dzień Pomorza", „Kurier Poznański", „Drwęca").

Trudno uwierzyć, ale niektóre z nich stały się zarzewiem spraw honorowych. Tak było w przypadku konfliktu interpersonalnego pomiędzy byłym wojewodą pomorskim Stefanem Kirtiklisem a gen. Władysławem Bortnowskim. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie okoliczności całej tej sprawy, którą rozstrzygano w oparciu o tzw. Kodeks Boziewicza oraz przed Sądem Honorowym dla Generałów w Wojsku Polskim.

[1] P. Olstowski, *Procesy „starościńskie" w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014, s. 18–55.

[2] Urząd ten pełnił w latach 1931–1937.

[3] Szerz. zob. P. Olstowski, *Procesy*, s. 43–55.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

10 września 1937 r. w Białymstoku w ramach postępowania przygotowawczego do procesu sądowego starosty Czarnockiego przesłuchano w charakterze świadka byłego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa. Odniósł się on do kilku kwestii, o które pytał go sędzia śledczy I rejonu Sądu Okręgowego w Gdyni Józef Szymański. Przede wszystkim Kirtiklis zaprzeczył, jakoby wydawał polecenia staroście Czarnockiemu, by dokonywał „oszczędności na cele polityczne" z funduszy przekazywanych „na doraźną pomoc bezrobotnym […] z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, czy też z Województwa z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej"[4]. Tym samym odrzucał zarzut ze strony oskarżonego Czarnockiego o nakłanianie go do kreowania „funduszów politycznych […] w ten sposób"[5]. Niemniej jednak Kirtiklis przyznał, że koncepcja organizacji tego rodzaju funduszu pojawiła się w Centrali Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy wyborach samorządowych w 1934 r. W województwie pomorskim starał się ją wdrożyć Alfons Zgrzebniok[6] poprzez sporządzenie i rozesłanie specjalnego okólnika do starostów, ale Kirtiklis zablokował jej realizację, unieważniając ów dokument. „Kierowałem się tutaj – jak uzasadniał były wojewoda pomorski – poczuciem prawa i chodziło mi o to szczególnie, aby nie stwarzano szkodliwego precedensu dla starostów na przyszłość"[7]. Kirtiklis nie krył zaskoczenia, kiedy dowiedział się, że pomimo oficjalnego wycofania okólnika z realizacji Czarnocki dopuszczał się nadużyć finansowych. Jak się okazało, nie dotyczyły one tylko okresu przedwyborczego, ale były dokonywane na innej płaszczyźnie, czyli na wydawaniu zaświadczeń na eksport produktów rolnych do Gdańska po zawyżonych opłatach niż tych „ustalonych przez Komisję Rozdzielczą, a właściwie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu"[8]. O tym procederze Kirtiklis nic nie wiedział, a informacje Czarnockiego o uzyskaniu przez tego ostatniego zgody na to od przewodniczącego Komisji Rozdzielczej (tj. nieżyjącego już wtedy Kazimierza Esden-Tempskiego) nazwał „nieprawdą"[9]. Podobnie zeznający Kirtiklis określił inkryminację, jaka padła wobec niego ze strony Czarnockiego, która doty-

[4] Wojskowe Biuro Historyczne im gen. K. Sosnkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: WBH-CAW], Oficerskie Sądy Honorowe [dalej: OSH], sygn. I.351.34.196, knlb., Protokół przesłuchania świadka S. Kirtiklisa, 10 IX 1937.

[5] *Ibidem*.

[6] W tym czasie pełnił funkcję naczelnika Wydziału Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim; od 1934 r. wicewojewoda białostocki.

[7] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Protokół przesłuchania świadka S. Kirtiklisa, 10 IX 1937.

[8] *Ibidem*.

[9] *Ibidem*.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

czyła tuszowania tzw. sprawy Repińskiego[10]. „Stwierdzam kategorycznie – oświadczył były wojewoda pomorski – że zawsze byłem zwolennikiem jak najenergiczniejszego tępienia nadużyć urzędniczych, bez względu na stanowisko zajmowane przez urzędnika"[11].

Odsłaniając kulisy przeniesienia Czarnockiego ze starostwa nieświerskiego do kartuskiego, Kirtiklis stwierdził, że miał on (tj. Czarnocki) „dużo długów – na sumę około 40 000 zł"[12]. Nie wiedział, w jaki sposób nastąpiło tak ogromne zadłużenie, aczkolwiek przed sędzią opowiedział jedną z historii zasłyszaną od samego oskarżonego[13].

Na zakończenie swojego przesłuchania Kirtiklis stanowczo zakwestionował enuncjacje Czarnockiego, że wyjeżdżając w delegacje do starostów, nakazywał im telefonicznie wygospodarowywanie środków finansowych, które następnie były rozdysponowywane na określone cele w imieniu wojewody. „Zdarzały się natomiast wypadki – czego nie wykluczał przesłuchiwany były wojewoda pomorski – że wydatek musiałem ponieść niespodziewanie już będąc na naszym terenie. Zwracałem się wtedy do danego starosty o pieniądze i kwota ta po moim powrocie do Torunia była owemu staroście zwracana przez Urząd Wojewódzki"[14].

W dniu przesłuchania S. Kirtiklisa zwolniono go ze stanowiska wojewody białostockiego, co – według prasy – było pokłosiem procesów starościńskich[15], na których w następnych miesiącach wizerunek jego osoby nabierał charakteru bezwzględnego i apodyktycznego urzędnika państwowego[16], a także czasami wydrwiwanego polityka[17]. Przyczynił się do tego również gen. Władysław Bortnowski, który w procesie Czarnockiego zeznawał jako świadek, gdyż od 1935 r. piastował stanowisko generała

[10] Sprawa Leona Repińskiego ujawniona w styczniu 1935 r. miała podobną metodę, którą praktykował Czarnocki, tj. zawyżenie opłat na wywóz towarów. Świadkowie z innych procesów starościńskich jako głównego winowajcę wskazywali samego Kirtiklisa – szerz. zob. P. Olstowski, *Procesy*, s. 127–130.

[11] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Protokół przesłuchania świadka S. Kirtiklisa, 10 IX 1937.

[12] *Ibidem*.

[13] Czarnocki popadł m.in. w długi jako żyrant swego zmarłego brata – Wiktora. *Ibidem*.

[14] *Ibidem*.

[15] *Zmiany wśród wojewodów*, „Goniec Częstochowski" 10 IX 1937, nr 208, s. 1.

[16] Tak było w przypadku zeznań byłego posła BBWR Zygmunta Tebinki – zob. *Proces b. starosty Kartuz. „To jest proces nieboszczyków". Sensacyjne zeznanie b. posła BBWR*, „Gazeta Robotnicza" 18 XII 1937, nr 327, s. 2; P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 155–158.

[17] Szerz. zob. *Pod światło. Wzgórze Kirtiklisa i tablica pamiątkowa Czarnockiego*, „Dziennik Bydgoski" 18 XII 1937, nr 290, s. 3; *Pagórek Kirtiklisa*, „Myśl Narodowa" 1937, nr 53, s. 807; *Mount Kirtiklis*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny" 16 XII 1937, nr 347, s. 7.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

do prac przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych w Toruniu i dużo wiedział o relacjach polityczno-administracyjnych w województwie pomorskim, a także osobiście znał oskarżonego jeszcze z czasów szkolnych. W jego opinii Czarnocki uchodził za jednego „z najenergiczniejszych starostów, cieszących się jak najlepszą opinją"[18]. Nie wierzył w nieuczciwe praktyki Czarnockiego w postaci „robienia oszczędności w budżecie powiatowym na cele specjalne" bez zgody władzy zwierzchniej, tj. wojewody Kirtiklisa. Dlatego też dziwił się – co oświadczył w trakcie procesu – „że b.[yły] woj.[ewoda] Kirtiklis jest człowiekiem, który nie chce wziąć odpowiedzialności za swoje czyny", a to w mniemaniu gen. Bortnowskiego po żołniersku określa się jako „…" (i w tym miejscu generał zastosował wyrażenie, które ze względu na wulgaryzm nie zostało opublikowane na łamach prasy)[19]. Ponadto gen. Bortnowski przyznał, że w sprawie uwięzienia byłego starosty kartuskiego interweniował w resorcie sprawiedliwości[20], uważając: „zarzuty stawiane Czarnockiemu w moim przekonaniu niesłuszne, oburzały mnie i uważałem, **że oskarżenie nie jest skierowane we właściwą stronę**" [podkr. oryg.][21].

Zbulwersowanie gen. Bortnowskiego było na tyle duże[22], że zareagował również po swoim przesłuchaniu. Jeszcze tego samego dnia po powrocie z gdyńskiego sądu do domu w Toruniu napisał list do Kirtiklisa, w tym m.in. tak: „Miałem zeznawać ostrożnie na korzyść star.[osty] Czarnockiego bez szukania innych winnych. Jednak pisemne zeznania Szanownego Pana, opublikowane w prasie, które uznałem w głębi duszy za nieuczciwe, wpłynęły na mnie tak, że wobec sądu publicznie nazwałem

[18] *Obciążające zeznania świadków w procesie b. starosty Czarnockiego. Przełomowe dla oskarżonego zeznania gen. Bortnowskiego, inspektora armji, dowódcy OK VIII*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny" 17 XII 1937, nr 348, s. 17. W relacji z procesu, która ukazała się w „Słowie Pomorskim" gen. Bortnowski o Czarnockim powiedział: „[…] stwierdzam, że Czarnocki był, jest i pozostanie jednostką wysoce ideową, uczciwą i pracującą dla państwa" – szerz. zob. *Rewelacyjne zeznania świadków w procesie Czarnockiego. Gen. Bortnowski o p. Kirtiklisie*, „Słowo Pomorskie" 17 XII 1937, nr 289, s. 1.

[19] Tak uczyniły redakcje m.in. „Słowa Pomorskiego", „Kuriera Poznańskiego" i popularnego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

[20] Do Ministerstwa Sprawiedliwości udał się wraz z wiceministrem spraw wewnętrznych Jerzym Paciorkowskim – zob. *Sensacje w procesie Czarnockiego*, „Kurier Poznański" 16 XII 1937, nr 574 (wydanie poranne), s. 1.

[21] *Rewelacyjne zeznania świadków w procesie Czarnockiego. Gen. Bortnowski o p. Kirtiklisie*, „Słowo Pomorskie" 17 XII 1937, nr 289, s. 1.

[22] Jerzy Kirchmayer upatrywał jeszcze inną przyczynę tak ostrego wystąpienia przed sądem gen. Bortnowskiego. „Szukał [on bowiem] popularności i umiał ją zdobywać. Nie tylko w wojsku, lecz i w społeczeństwie. Wspomnę tu – napisał Kirchmayer – jego krańcowo ostre wystąpienie jako świadka w procesie starosty kościerzyńskiego [winno być: kartuskiego], kiedy to zjechał wojewodę pomorskiego, ogólnie niecierpianego Kirtiklisa" – J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1987, s. 392.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

je świństwem"[23]. To ostatnie słowo prawdopodobnie było tym ocenzurowanym. Nie zmienia to faktu, że prowokacyjny ton listu wywołał dalsze konsekwencje prawne… ale na drodze honorowej.

W oparciu o najbardziej ówcześnie spopularyzowany *Polski Kodeks Honorowy* Władysława Boziewicza obrażony Kirtiklis posłał swoich sekundantów (Czesława Michałowskiego i Stanisława Wańkowicza) do ich odpowiedników reprezentujących gen. Bortnowskiego, czyli gen. Tadeusza Piskora i gen. Kordiana Zamorskiego. Zastępcy obu stron spotkali się wieczorem w Warszawie w dniu 21 grudnia 1937 r. w mieszkaniu przy al. Szucha 2/8, aby ustalić stan faktyczny całego zajścia i ewentualnie znaleźć formę zadośćuczynienia, która zadowalałaby ich mocodawców. Sekundanci Kirtiklisa oświadczyli, że występują jako przedstawiciele strony obrażonej listem gen. Bortnowskiego i żądają satysfakcji. Z kolei generałowie reprezentujący gen. Bortnowskiego stwierdzili, iż ich mocodawca przy formułowaniu swych zeznań przed sądem i pisaniu „prowokacyjnego" listu w głównej mierze opierał się w kontrze do zeznań Kirtiklisa opublikowanych na łamach prasy („Dzień Pomorza" 1937, nr 285). Tym samym zakomunikowali, że ustalenie formy zadośćuczynienia uzależnili „od zapoznania się z autentyczną treścią zeznania i wyjaśnieniami woj. [ewody] Kirtiklisa"[24]. Przełożono zatem następne spotkanie na 10 stycznia 1938 r., gdyż do tego czasu zastępcy Kirtiklisa zobowiązali się do zdobycia oficjalnego protokołu przesłuchania swego klienta, aby móc porównać go z doniesieniami prasowymi odnośnie do zeznań byłego wojewody pomorskiego. W dniu 11 stycznia doszło do drugiego wspólnego spotkania reprezentantów stron[25], na którym sekundanci gen. Bortnowskiego zapoznali się z oficjalnym dokumentem zawierającym wypowiedź złożoną przez Kirtiklisa przed sędzią śledczym we wrześniu 1937 r. i stwierdzili, że była ona identyczna z relacją opublikowaną w czasopiśmie „Dzień Pomorza" (nr 285 z dn. z 11/12 XII). Oświadczyli tym samym, że owe prasowe doniesienia stały się przedmiotem inicjującym zatarg pomiędzy stronami, wobec czego zakomunikowali o podtrzymaniu przez ich mocodawcę „w całej rozciągłości swój [tj. gen. Bortnowskiego] pogląd na spo-

[23] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Odpis listu gen. W. Bortnowskiego do S. Kirtiklisa, 15 XII 1937.

[24] *Ibidem*, s. 1. Wydaje się to blefem, gdyż gen. Zamorski w swych „Dziennikach" (pod datą 21 XII 1937 r.) zapisał adnotację, że „Bortnowski tego swojego zdania o panu K[irtiklisie] zmienić nie zamierza, chyba, że K[irtiklis] odwoła swoje zeznanie" – Zob. K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938*), oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 440.

[25] W „Dziennikach" gen. Zamorskiego widnieje zaś informacja, że spotkanie odbyło się dzień wcześniej (tj. 10 I 1938 r.) w domu gen. Piskora bez udziału Stanisława Wańkowicza, który „się zawieruszył" – zob. K.J. Zamorski, *op. cit.*, s. 446.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

sób zeznań woj.[ewody] Kirtiklisa", co sprawiło niemożność „udzielenia woj.[ewodowi] Kirtiklisowi zadośćuczynienia honorowego"[26]. Wywołało to reakcję sekundantów tego ostatniego, którzy postanowili przekazać całą sprawę do Sądu Honorowego dla Generałów, „na co zastępcy gen. Bortnowskiego wyrazili zgodę"[27]. W tym celu sporządzono pismo do tej instytucji, w którym zadano podstawowe pytanie: „czy gen. Bortnowski ma udzielić zadośćuczynienia honorowego Panu Kirtiklisowi"[28].

Wpłynęło ono do Sądu Honorowego dla Generałów w dniu 15 stycznia, gdzie trzy dni później jego przewodniczący gen. Kazimierz Sosnkowski wyznaczył skład sędziowski w osobach gen. Tadeusza Kutrzeby i gen. Stanisława Burhardt-Bukackiego, przy czym ten ostatni został oddelegowany do zbadania całej sprawy[29]. Zgodnie z § 60 „Statutu Oficerskich Sądów Honorowych" wysłano Kirtiklisowi do podpisania formularz na wyrażenie zgody o poddaniu się „z góry" przyszłemu rozstrzygnięciu Sądu Honorowego dla Generałów[30]. Był to warunek *sine qua non*, aby uruchomić postępowanie przygotowawcze, w którym stroną była osoba cywilna[31]. Odpowiedź pozytywna nadeszła kilka dni później[32]. Oznaczało to formalne rozpoczęcie śledztwa w sprawie zatargu pomiędzy gen. Bortnowskim a Kirtiklisem.

W dniu 29 stycznia 1938 r. w siedzibie GISZ-u przesłuchano gen. Bortnowskiego. Nie trwało to długo, ponieważ sędzia śledczy gen. Burhardt-Bukacki zadał mu jedno bardzo krótkie pytanie: „jak należy rozumieć oświadczenie zastępców pana generała, że p.[an] generał nie uważa za możliwe udzielenie woj.[ewodzie] Kirtiklisowi zadośćuczynienia honorowego". Odpowiedź jego była zwięzła i lakoniczna. Potwierdził on stano-

[26] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Odpis protokołu nr 2 posiedzenia zastępców w sprawie honorowej pomiędzy p. Wojewodą S. Kirtiklisem a p. gen. W. Bortnowskim, 11 I 1938.

[27] *Ibidem*.

[28] *Ibidem*.

[29] Zob. Odręczna adnotacja gen. Sosnkowskiego na piśmie zastępców honorowych. *Ibidem*.

[30] *Ibidem*.

[31] Jeżeli osoba cywilna nie podpisała takiego oświadczenia, wówczas oficerski sąd honorowy mógł wydać uchwałę, w której stwierdzał jej niewłaściwe zachowanie bez narzucania konkretnego rozwiązania. Z kolei wobec oficera mógł nałożyć określone działanie kończące zatarg, ale jako „tylko obowiązek warunkowy, uzależniony od tego, czy dana osoba cywilna postąpi w pewien określony sposób, dający możność honorowego załatwienia zatargu czy nieporozumienia" – zob. Komentarz prawniczy do § 60 – *Statut Oficerskich Sądów Honorowych z komentarzem w opracowaniu gen. E. Mecnarowskiego, płk. S. Lubodzieckiego, płk. M. Buszyńskiego*, Warszawa 1935, s. 59.

[32] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., List Kirtiklisa do Sądu Honorowego dla Generałów, 28 I 1938.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

wisko swoich sekundantów wygłoszone na spotkaniu zastępców stron, bo „jest ono zgodne – jak dodał gen. Bortnowski – z moim głębokim przekonaniem o nieuczciwości zeznań b.[yłego] woj.[ewody] Kirtiklisa stawiających w wątpliwość jego honorowość"[33].

Na tym zakończono wykonywanie czynności śledczych. 19 lutego 1938 r. zebrał się Wydział Sądu Honorowego dla Generałów w następującym składzie: gen. broni K. Sosnkowski (przewodniczący), gen. dyw. S. Burhardt-Bukacki, gen. bryg. T. Kutrzeba i jednogłośnie uchwalił, że zarzuty stawiane Kirtilisowi winny być w pierwszej kolejności rozpatrzone przez Sąd Obywatelski, czyli organ wyłoniony na podstawie tzw. Kodeksu Boziewicza, a dopiero później „na podstawie orzeczenia tego sądu, Sąd Honorowy dla Generałów wypowie się, czy gen. Bortnowski ma udzielić panu Kirtiklisowi zadośćuczynienia honorowego"[34]. W uzasadnieniu do uchwały stwierdzono, że zatarg gen. Bortnowskiego z Kirtiklisem może rozwiązać Sąd Honorowy dla Generałów tylko na podstawie § 58 ust. 1 pkt 2 Statutu Oficerskich Sądów Honorowych[35], „gdyż w danym wypadku chodzi o rozstrzygnięcie formalnej kwestii wstępnej, która się wyłoniła w toku załatwienia zatargu przez zastępców stron na mocy zwyczajowego postępowania honorowego"[36]. Ponadto zauważono, że odpowiedź na pytanie, jakie skierowali sekundanci zwaśnionych stron do generalskiej temidy honorowej, zostanie jedynie udzielona tylko po „merytorycznym stwierdzeniu" o zasadności inkryminacji postawionych przez gen. Bortnowskiego Kirtiklisowi, które wyraził ten pierwszy podczas rozprawy sądowej przeciw byłemu staroście Czarnockiemu. Zwrócono również uwagę na zawiłość prawną całego postępowania, które kończyłoby ten zatarg. Otóż – jak napisano w uzasadnieniu uchwały – „Sąd Honorowy dla Generałów ze względu na charakter sprawy nie ma pełnej możności obiektywnego jej badania, zaś zastępcy stron również uczynić tego nie mogą wobec przepisów zwyczajowego postępowania honorowego, zabraniającego zastępcom stron przeprowadzania badania świadków"[37]. W takiej sytuacji sędziowie-generałowie doszli do przekonania, iż najlepszym rozwiązaniem będzie powołanie przez sekundantów stron Sądu Obywatelskiego

[33] *Ibidem*.

[34] *Ibidem*.

[35] Przepis ten brzmiał następująco: „Wydział oficerskiego sądu honorowego może po zbadaniu sprawy przez przesłuchanie stron i przeprowadzenie innych dowodów, które uważa za potrzebne, uchwalić: […] 2) że strony mają sprawę załatwić w sposób wskazany przez wydział oficerskiego sądu honorowego".

[36] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Uchwała Sądu Honorowego dla Generałów, 19 II 1938.

[37] *Ibidem*.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

złożonego z czterech osób (wyznaczonych po dwie z każdej ze stron), któremu powinna przewodniczyć osoba wskazana przez Sąd Honorowy dla Generałów[38]. W konkluzji zakomunikowano, iż „po zapadnięciu orzeczenia Sądu Obywatelskiego, Sąd Honorowy dla Generałów, któremu orzeczenie to należy w swoim czasie przedstawić, odpowie na pytanie, postawione przez zastępców stron w piśmie do Sądu Honorowego z dnia 11 stycznia 1938 r."[39].

W tej materii najbardziej interesujące było to, że Sąd Obywatelski[40], którego funkcjonowanie i organizacja regulowały przepisy prawa zwyczajowego, w tym przypadku miał być „uprawniony do działania na mocy treści […] uchwały" podjętej przez organ sądowy mający swe umocowanie w prawie stanowionym, tj. Statucie Oficerskich Sądów Honorowych. Ta swoista kombinacja uzależnienia wydania orzeczenia przez instancję wojskową od rozstrzygnięcia instytucji określonej prawem zwyczajowym nie była przewidziana żadnymi uregulowaniami. Nie znajdzie się bowiem odpowiednich przepisów czy to w Statucie Oficerskich Sądów Honorowych, czy to w jakimkolwiek kodeksie honorowym obowiązującym w II RP, które by wskazywały na zastosowanie takiej kombinacyjnej procedury. Trudno obecnie powiedzieć, czy stanowiło to wyjątek, czy było zwyczajną praktyką. Bez wątpienia określenie w pełni tej operacji prawnej (przyczyn, przebiegu, skutków) wymaga poszerzenia kwerendy i osobnej publikacji.

Sekundanci obu stron zostali poinformowani o treści uchwały Sądu Honorowego dla Generałów na początku marca 1938 r.[41] Wszystko na tym etapie zależało więc od intensywności działań podejmowanych przez zastępców honorowych gen. Bortnowskiego i byłego wojewody pomorskiego Kirtiklisa. Nie były one jednak zbyt szybkie. Dopiero w czerwcu 1938 r. C. Michałowski – jeden z zastępców honorowych Kirtiklisa – potwierdził

[38] Zob. *Ibidem*.

[39] *Ibidem*.

[40] Sąd Obywatelski był tzw. sądem honorowym, który konstytuował się na mocy przepisów prawa zwyczajowego. Zawsze składał się z osób (po jednej lub dwóch) wskazanych przez strony. Wybrani sędziowie w drodze losowania dokooptowali do swego grona tzw. superarbitra. Ostateczny skład zatem liczył trzy lub pięć osób. Por. np. W. Boziewicz, *Polski Kodeks Honorowy*, wyd. 5, Warszawa–Kraków [brak roku wydania] – art. 145–150.

[41] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Pismo Przewodniczącego Sądu Honorowego dla Generałów do zastępców Kirtiklisa przesłane na ręce C. Michałowskiego, 7 III 1938; Pismo Przewodniczącego Sądu Honorowego dla Generałów do zastępców gen. Bortnowskiego przesłane na ręce gen. T. Piskora, 7 III 1938.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

otrzymanie uchwały, którą przekazał swojemu mocodawcy[42]. Były wojewoda pomorski nie wyznaczył swoich przedstawicieli do Sądu Obywatelskiego, o czym poinformował Sąd Honorowy dla Generałów. Wyjaśniając powody tej sytuacji, stwierdził, „że wszystkie poważne osoby, do których się zwracał o przyjęcie mandatu sędziów Sądu Obywatelskiego, podkreślili zgodnie, że nie mogą podjąć się tego zadania" z kilku powodów[43]. **Po pierwsze**, warunek wyznaczenia superarbitra Sądu Obywatelskiego przez generalską jurysdykcję honorową „przeczy istocie i zasadom sądu obywatelskiego, który sam wybiera superarbitra". **Po drugie**, wyrok Sądu Obywatelskiego zawsze bywa „wiążący i miarodajny" i nigdy nie powinien stać się „materiałem tylko do decyzji Sądu Honorowego dla Generałów, gdyż to łamie zasadę i obniżałoby niepomiernie powagę orzeczenia sądu obywatelskiego". **I po trzecie**, nie określono („w sposób jasny sprecyzowany") zakresu wpływu orzeczenia Sądu Obywatelskiego na końcowy wyrok Sądu Honorowego dla Generałów[44]. W związku z zaistniałymi problemami w kwestii personalnej (wyznaczenie sędziów) oraz formalnej (o nich powyżej) S. Kirtiklis poprosił o reasumpcję uchwały z 19 lutego 1938 r. „w kierunku albo przekazania normalnemu, wg ogólnie obowiązujących norm i zasad sądowi obywatelskiemu całej sprawy względnie w kierunku merytorycznego orzeczenia przez Sąd Honorowy dla Generałów w sprawie samej"[45]. Oznaczało to, że ponowne rozpatrzenie sprawy miało ewentualnie być przeprowadzone przez Komplet Sądu Honorowego dla Generałów w myśl § 59 ust. 2 Statutu Oficerskich Sądów Honorowych[46].

Zgoła inna reakcja była gen. Bortnowskiego, który wypełnił zalecenia zawarte w uchwale. W liście do Sądu Honorowego dla Generałów oświadczył, że członkami Sądu Obywatelskiego reprezentujących jego interesy zostali: gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski oraz gen. Antoni Szylling. Podkreślił przy tym, że jego sekundant gen. Piskor próbował kilkakrotnie ustalić personalia sędziów wyłonionych przez stronę przeciwną – niestety bezskutecznie[47].

---

[42] *Ibidem*, knlb., Pismo C. Michałowskiego do Sądu Honorowego dla Generałów, 23 VI 1938.

[43] *Ibidem*, knlb., Uchwała Sądu Honorowego dla Generałów, 10 XI 1938.

[44] *Ibidem*.

[45] *Ibidem*.

[46] Wydaje się, że przepis ten był nietrafiony, ponieważ norma prawna w niej zawarta uprawnia oficera do złożenia meldunku (w terminie trzech dni od otrzymania uchwały) swojemu przełożonemu „z prośbą o skierowanie sprawy do kompletu sądu honorowego". W tym przypadku Kirtiklis nie był oficerem, toteż nie miał określonego przełożonego.

[47] WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., List gen. Bortnowskiego do Sądu Honorowego dla Generałów, 3 VIII 1938.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

W dniu 10 listopada 1938 r. Sąd Honorowy dla Generałów zgodził się na prośbę Kirtiklisa[48] i rozpatrzył całą sprawę, ale już nie na Wydziale, lecz w Komplecie. W obradach tych wzięli udział: gen. K. Sosnkowski (przewodniczący), gen. Kazimierz Fabrycy, gen. Mieczysław Dąbkowski, gen. Jan Kruszewski oraz gen. T. Kutrzeba. Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez tego ostatniego oraz odczytaniu listu Kirtiklisa (z czerwca 1938 r.) uchwalono jednogłośnie „pozostawienie pytania zastępcy stron z dnia 11 stycznia 1938 r. bez odpowiedzi a to wobec niewyznaczenia przez Pana Kirtiklisa sędziów do sądu obywatelskiego"[49]. To salomonowe załatwienie zatargu (ale nie jego likwidacja) nie było zaskoczeniem, gdyż niespełnienie warunków określonych w uchwale z lutego 1938 r., tj. niewskazanie członków do sądu obywatelskiego przez jedną ze stron, obligowało wręcz komplet Sądu Honorowego dla Generałów do przyjęcia takiego stanowiska. Zaistnienie tej dość zawiłej sytuacji sprawiło, że sędziowie-generałowie zaproponowali, aby „w celu rozstrzygnięcia spornego pytania winni zastępcy powołać sąd honorowy przewidziany art. 131 i nast.[ępnymi] kodeksu honorowego Boziewicza /wyd. 1936 r/"[50].

Jednakże meritum działania oficerskiej temidy honorowej tkwiło w uzasadnieniu uchwały, w której odniesiono się do wszystkich, tj. trzech zarzutów natury proceduralnej (o nich było powyżej) postawionych przez Kirtiklisa. Przede wszystkim zasygnalizowano **(ad 1)**, że „instytucja sądów obywatelskich, poza sądami polubownymi przewidzianymi w art. 479 i nast. Kodeksu postępowania cywilnego[51] i do niniejszego wypadku nie mającymi zastosowania, należy do zwyczajowego postępowania honorowego w całym tego słowa znaczeniu, nie objętego żadnymi normami pisanymi". Tym samym argument o powoływaniu superarbitra wyłącz-

[48] Sąd Honorowy dla Generałów zwrócił uwagę, że trzydniowy termin na złożenie żądania rozpatrzenia sprawy w Komplecie został przekroczony, lecz ze względu na specyficzne okoliczności przystał na takie rozwiązanie – szerz. zob. *ibidem*.

[49] *Ibidem*, knlb., Protokół posiedzenia kompletu Sądu Honorowego dla Generałów z dn. 10 XI 1938 r. w sprawie zatargu honorowego między gen. W. Bortnowskim a p. S. Kirtiklisem.

[50] *Ibidem*, knlb., Uchwała Sądu Honorowego dla Generałów, 10 XI 1938.

[51] Sąd Polubowny, którego powołanie dopuszczano w umowie cywilnej zawieranej przez strony w przypadku wynikłego sporu między nimi. Zgodnie z ówczesnymi przepisami kodeksu postępowania cywilnego (art. 479 i nast. – „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" 1932, nr 112, poz. 934; KPC wszedł w życie 1 I 1933 r.) każda strona wyznaczała po jednym arbitrze, którzy powoływali superarbitra (mogły być od tego odstępstwa – zob. art. 481 § 2 lub art. 497 kpc). Procedowali oni na podstawie trybu określonego przez strony lub (jeżeli one tego nie uczyniły) ustalonego przez sam sąd polubowny. Mogło się zatem zdarzyć, że organ ten działał w myśl przepisów zwyczajowych (np. kodeksu honorowego). Wyrok sądu polubownego traktowano „na równi z wyrokiem sądu państwowego", od którego nie istniała instytucja apelacji (art. 501).

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

nie przez członków sądu obywatelskiego uznał za bezzasadny. „Znane są wypadki – uzasadniał Sąd Honorowy dla Generałów – gdy przewodniczącego sądu obywatelskiego wyznacza osoba poza sądem obywatelskim stojąca”[52]. Ponadto nigdzie nie był unormowany sposób wyboru superarbitra, a to zdaniem członków generalskiej jurysdykcji honorowej posiadało charakter uznaniowy, a czasami wręcz precedensowy („[…] tego rodzaju normy stwarza życie”). Konkludując zatem ten wątek, stwierdzono, iż „nie powinna przeto budzić zastrzeżeń norma i to w istocie nie nowa, wysunięta przez tak poważną instytucję, jak oficerski sąd honorowy stojący na najwyższym szczeblu”[53]. Z kolei odpierając inkryminację o związaniu czy uzależnieniu sądu obywatelskiego uchwałą Sądu Honorowego dla Generałów, uznano ją za nietrafioną **(ad 2)**. Sędziowie-generałowie, usprawiedliwiając swe działanie, przyznali, że kierowali się przepisami Kodeksu Boziewicza, w którym głoszono zasadę udowodnienia każdego zarzutu niehonorowości przed sądem honorowym. Wiedzieli przy tym, że „specyficzny charakter sprawy” wymagał przesłuchania wielu świadków, toteż uznali za wskazane, aby dogłębnie okoliczności powstałego zatargu zbadał sąd obywatelski. Podkreślono jednocześnie, iż taka forma wspólnego działania honorowych jurysdykcji opartych na prawie zwyczajowym (sąd obywatelski) oraz stanowionym (Sąd Honorowy dla Generałów) w niczym nie umniejszałaby roli tej pierwszej instytucji. Wręcz przeciwnie, „w tym wypadku – konstatowano w uzasadnieniu uchwały – wydaje się raczej, że dominującą rolę w rozstrzyganiu sprawy odegrałby sąd obywatelski, a nie oficerski sąd honorowy”[54]. Dla członków Sądu Honorowego dla Generałów najbardziej zdumiewający był ostatni zarzut, gdyż motywy ich działania jako instytucji wypływały bezpośrednio z uchwały podjętej przez nią w lutym 1938 r. **(ad 3)**. A polegały one na „miarodajnym stwierdzeniu” przez sąd obywatelski, „czy gen. Bortnowski udowodnił zarzut niehonorowości postawiony Panu Stefanowi Kirtiklisowi”[55]?

17 listopada 1938 r. przewodniczący Sądu Honorowego dla Generałów gen. K. Sosnkowski przesłał do sekundantów gen. Bortnowskiego odpis

[52] W tym miejscu członkowie Sądu Honorowego dla Generałów powoływali się na sprawy „między Panem Karolem Polakiewiczem a Panem Bernasiem oraz Panią Brzeskówną i Panem Geratem, gdzie przewodniczącego sądu obywatelskiego w osobie śp. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera wyznaczył ówczesny prezes BBWR Pan Walery Sławek” – WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.196, knlb., Uchwała Sądu Honorowego dla Generałów, 10 XI 1938. .

[53] *Ibidem*.

[54] *Ibidem*.

[55] *Ibidem*.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

uchwały przyjętej tydzień wcześniej[56]. Prawdopodobnie uczyniono to samo w stosunku do zastępców honorowych Kirtiklisa, aczkolwiek brak jest na to materiałów archiwalnych.

Trudno opisać dalsze losy całej tej sprawy. Nie wiadomo bowiem, jaki był finał zatargu gen. Bortnowski *contra* Kirtiklis – czy zakończono go w oparciu o Kodeks Boziewicza? Jeśli tak, to w jaki sposób? Abstrahując od całego tła konfliktu, to sprawa ta wiele wyjaśnia w kwestii działalności oficerskich sądów honorowych rozstrzygających zatarg z udziałem oficera Wojska Polskiego. Przyjmując, że mechanizm przyjęty przez Sąd Honorowy dla Generałów przy likwidacji zatargu gen. Bortnowskiego z Kirtiklisem nie był wyjątkiem, a stanowił praktyczną regułę, nasuwa się kilka istotnych wniosków. Po pierwsze, zakończenie zatargu honorowego mogło nastąpić w połączeniu przepisów kodeksu honorowego ze Statutem Oficerskich Sądów Honorowych. Po drugie, oficerska jurysdykcja honorowa nie rozstrzygała o honorowości strony zatargu. Po trzecie, należało uzyskać zgodę osoby cywilnej, która była stroną zatargu, aby oficerski sąd honorowy mógł wszcząć postępowanie. Po czwarte, oficerski sąd honorowy mógł ingerować w skład sądu honorowego (obywatelskiego). Wydaje się zatem zasadne, aby w przyszłości zbadać i przeanalizować praktyczną stronę funkcjonowania oficerskich sądów honorowych.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival sources (Źródła archiwalne)

Wojskowe Biuro Historyczne im gen. K. Sosnkowskiego – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie:

Oficerskie Sądy Honorowe, sygn. I.351.34.196.

Printed sources (Źródła drukowane)

Boziewicz W., *Polski Kodeks Honorowy*, wyd. 5, Warszawa–Kraków [brak roku wydania].

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" 1932, nr 112, poz. 934.

Kirchmayer J., *Pamiętniki*, Warszawa 1987.

Statut Oficerskich Sądów Honorowych z komentarzem w opracowaniu gen. E. Mecnarowskiego, płk. S Lubodzieckiego, płk. M. Buszyńskiego, Warszawa 1935.

Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

Press (Prasa)

„Dziennik Bydgoski" 1937.

„Gazeta Robotnicza" 1937.

„Goniec Częstochowski" 1937.

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" 1937.

[56] *Ibidem*, knlb., Pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Piskora, 17 XI 1938.

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416

„Kurier Poznański" 1937.
„Myśl Narodowa" 1937.
„Słowo Pomorskie" 1937.

Studies (Opracowania)
Olstowski P., *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.
Olstowski P., *Procesy „starościńskie" w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

NOTA O AUTORZE

Grzegorz Kulka – dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk i prawnik. Autor licznych publikacji m.in. w „Dziejach Najnowszych", „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym", „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym", „Przeglądzie Sejmowym". W 2017 r. wydał monografię *Sąd Honorowy dla Generałów w Wojsku Polskim w latach 1918–1947* (wyd. Napoleon V).

DOI: 10.17951/rh.2021.52.403-416